Polski Związek Działkowców

Okręgowy Zarząd we Wrocławiu

Wrocław, dnia 21 maja 2012 r.

L.dz /1390/2012

Pan Tomasz Wróblewski

Redaktor Naczelny

„Rzeczpospolita”

Warszawa

Okręgowy Zarząd Polskiego Związku Działkowców we Wrocławiu składa protest w związku z treścią artykułu, który został zamieszczony na łamach Rzeczpospolitej w dniu 18 maja 2012 r. pt. „ Czy kończy się monopol Związku Działkowców”.

Autorka tego artykułu Pani Renata Krupa-Dąbrowska bez wysiłku, bardzo pobieżnie przeszła do omówienia zarzutów, jakie wytoczył I Prezes Sądu Najwyższego ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych, kierując swoje wnioski do Trybunału Konstytucyjnego. Pani redaktor zwróciła uwagę, tylko na niektóre zarzuty, być może brzmiące medialnie takie jak monopol PZD czy tzw. „przymus” członkowstwa PZD w powiązaniu z przydziałem działki, bez głębszego zastanowienia się o co w rzeczywistości chodzi I Prezesowi Sądu Najwyższego, który przecież złożył wniosek o uznanie za niezgodną z konstytucją RP całą ustawę o ROD a przynajmniej 18 przepisów tej ustawy, co w rzeczywistości uniemożliwiłoby jej funkcjonowanie.

Jest to sprawa zbyt poważna by tak pobieżnie pod publiczkę potraktować ten temat, wsadzając przysłowiowy „kij w mrowisko”.

Sama Pani Redaktor stwierdza, że obowiązujące przepisy umożliwiają tworzenie ogrodów działkowych przez inne organizacje, stowarzyszenia. Dlaczego w związku z tym ogrody takie nie powstają? Warto by się głębiej zastanowić. Dlaczego tzw. „Stowarzyszenia” a jest ich ponoć ok. 30-ci wyciągają ręce po tereny ogrodów zarządzane przez Polski Związek Działkowców?.

Łatwo jest, bowiem wyciągnąć ręce po cudze, gotowe, łatwo czerpać korzyści z tego, co jest już wybudowane, zorganizowane, dobrze funkcjonuje. Tendencje takie należy określić, przynajmniej, jako nieprzyzwoite. Można to po prostu określić, jako kradzież, przywłaszczenie. Rodzinne ogrody działkowe przez ponad 30 lat wybudował, zmodernizował Polski Związek Działkowców i oczywiście dzięki środkom finansowym działkowców, ale też dzięki pomocy finansowej Związku, oraz dzięki zmysłowi organizacyjnemu i dobrej strukturze wewnętrznej. Działkowcy chcą dalej należeć do PZD, oni chcą by dalej funkcjonowała ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych. Co to są te tzw. „stowarzyszenia” można by rzec kanapowe, bo gromadzące od kilku do kilkunastu członków, rzadko więcej. Według naszej wiedzy, dzisiaj aktywnych jest ich około 10-ciu. Kto je tworzył i dlaczego? Wspomina Pani redaktor o Panu Wiesławie Czaplickim z Ostrołęki, bez poinformowania, że był on kiedyś znanym działaczem Związku, który za nieprawidłowe, sprzeczne z prawem działania musiał opuścić szeregi organów Związku. Warto by Pani redaktor bliżej zapoznała się z tą sylwetką. Tzw. „stowarzyszenia” założyli byli działkowcy, którzy łamiąc nie tylko prawo związkowe, ale przede wszystkim prawo państwowe, ustawę „prawo budowlane” wybudowali domy mieszkalne, wille na terenie ogrodów i musieli opuścić szeregi PZD, tak jest z członkami Stowarzyszeń w Olsztynie, Swarzędzu, czy w innych miastach.

Polski Związek działkowców szanując prawo zgodnie z przepisami Statutu PZD wyciągnął jedynie słuszne wnioski, pozbawiając ich członkowstwa PZD i prawa użytkowania działki. Każda z tych osób może jednakże prawomocne uchwały Związku zaskarżyć do sądu. W stosunku do takich osób prowadzone są również sprawy przez Inspektoraty Nadzoru Budowlanego i sądy. O wyciągnięcie konsekwencji statutowych w stosunku do takich osób apelowała w swoim raporcie Najwyższa Izba Kontroli.

Zastanawiając się nad tzw. „monopolem” – I Prezes Sadu Najwyższego nie potrudził się wielce, by zbadać sprawę funkcjonowania narodowych związków działkowców w innych państwach Unii Europejskiej. Najłatwiej, rozbić, rozwalić Związek, zdestabilizować sytuacje w ogrodach, a ponieważ rodzinne ogrody działkowe bardzo dobrze funkcjonują i to właśnie pod rządami ustawy o ROD z dnia 08 lipca 2005 r. to najlepiej doprowadzić do stwierdzenia, że jest ona niekonstytucyjna.

Co to znaczy, że państwo nie chroni interesów słabych w ocenie I Prezesa Sądu Najwyższego. Faktycznie ma to miejsce, ale inaczej rozumiane niż przez I Prezesa Sądu Najwyższego. Państwo dąży, bowiem do likwidacji niewygodnych przepisów ustawy, by za bezcen zlikwidować ogrody i przeznaczyć pod budownictwo komercyjne, deweloperskie. A więc zamiast się temu sprzeciwiać chroniąc najsłabszych przed pazernością deweloperów, przed pazernością niektórych władz dużych miast, które dążą w ten sposób do poprawy swojego budżetu, zgarniając ze sprzedaży terenów ROD ogromne pieniądze to próbuje obarczać winą i wskazywać na Związek, jako ten, który niby „dręczy” działkowców. Takiej polityce i takiemu rozumowaniu Związek zdecydowanie się przeciwstawia i będzie wraz z działkowcami bronić ogrodów i zapisów ustawy o ROD.

Tak, więc w rzeczywistości I Prezes Sądu Najwyższego w swoich złożonych wnioskach chce by wszelkie bariery chroniące tereny ogrodów działkowych zostały uchylone, by działkowcy utracili swoją własność, by Związkowi odebrano własność urządzeń i budowli w ogrodach, by działkowców, którzy ledwo wiążą koniec z końcem obarczyć podatkami, by nie mieli prawa do działki zastępczej w przypadku likwidacji ogrodów. Do tego zmierzają wnioski I Prezesa Sądu Najwyższego. Czy może być na to przyzwolenie? Stanowczo nie. To NIE jest wyrażone w tysiącach pism, protestów działkowców, walnych zebrań i wszystkich tych, którym na sercu leży dobro działkowców. Wszyscy proszą, wręcz żądają- zostawcie ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych w dotychczasowym kształcie!.Ustaw jest dobra i bardzo dobrze służy i zabezpiecza prawa działkowców. Tego chcą również setki samorządów terytorialnych Polski, również wiele władz miast i gmin okręgu wrocławskiego, które wysłały swoje stanowiska do Trybunału Konstytucyjnego. Nigdy nie będzie przyzwolenia na likwidację rodzinnych ogrodów działkowych i praw działkowców zapisanych w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych.

Prezes

Okręgowego Zarządu

PZD we Wrocławiu

Mgr Janusz Moszkowski